

## Działalność prawnika *pro publico bono* w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej na przykładzie mec. Jana Olszewskiego

Okres Polski Ludowej wiązał się z poważnymi zmianami w systemie prawa. Zaostrożona polityka karna i represyjna powodowały, że niekiedy drobny incydent mógł stanowić powód do zatrzymania, a później aresztowania czy nawet skazania i pobytu w zakładzie karnym. Szczególna w tym przypadku była rola prawnika, który miał za zadanie bronienie oskarżonego. A jeszcze bardziej szczególna jego rola była w procesie politycznym, gdy osobie siedzącej na ławie oskarżonych zarzucano poważne przestępstwa lub wykroczenia skierowane przeciwko ówczesnemu systemowi politycznemu. Czy w takich warunkach możliwe było prowadzenie obrony osób represjonowanych, kiedy proces został już wcześniej ustalony w kulisach partyjnych, a skład sędziowski był jedynie wykonawcą tychże ustaleń? Niewątpliwie rola obrońcy była wówczas bardzo ograniczona. Mimo jego dobrych chęci pomocy podejmowane przez niego działania nie zawsze przynosiły pożądany efekt. Niemniej do obrony dochodziło, przypominając niekiedy walkę z wiatrakami w stylu Don Kichota, ale był to moment, kiedy słowa obrońcy utożsamiającego się z oskarżonym stanowiły swoistego rodzaju kontynuację podjętych przez niego, w imię szczytnych celów, czynów. W niniejszej pracy zostanie przedstawiona działalność Jana Olszewskiego – warszawskiego adwokata, wielokrotnie działającego *pro publico bono*. Warto przy tym dodać, że śledząc rozwój polskiej opozycji po 1956 r., nie sposób sobie jej wyobrazić bez Olszewskiego, służącego swą bezinteresowną pomocą osobom represjonowanym i przemawiającego w ich imieniu na sali sądowej.

Działalność Jana Olszewskiego jest znana głównie z okresu tzw. III RP, kiedy pełnił funkcję premiera RP oraz z jego aktywności politycznej w latach 90.<sup>1</sup> Jednakże na Jana Olszewskiego należy wskazać na postać nie jako polityka, ale adwokata broniącego w procesach politycznych w okresie tzw. demokracji ludowej czy też nawet dziennikarza śledzącego afery związane z nadużyciami ówczesnej władzy komunistycznej. Celem niniejszej pracy jest przybliżenie zaledwie kilku epizodów z jego bardzo bogatej aktyw-

---

<sup>1</sup> Ciekawy i obszerny biogram Jana Olszewskiego umieszczono na witrynie Encyklopedia Solidarności: [http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Jan\\_Olszewski](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Jan_Olszewski) [data dostępu 08.08.2016 r.].

ności politycznej z doby Polski Ludowej, kiedy Jan Olszewski jako prawnik wielokrotnie udzielał pomocy środowiskom opozycyjnym. W pracy zostaną poruszone cztery wątki z bogatej działalności do 1989 r. W pierwszym z nich będzie to działalność w redakcji tygodnika „Po prostu”; druga dotyczy procesów politycznych, jakie zostały wytoczone przez ówczesną władzę ludową przeciwko Melchiorowi Wańkowiczowi, Jackowi Kuroniowi, Karolowi Modzelewskiemu, Januszowi Szpotańskiemu czy przywódcom organizacji „Ruch”; trzecia to pomoc na rzecz Komitetu Obrony Robotników (KOR), z kolei czwarta ma za zadanie przybliżyć działalność związaną z Solidarnością w latach 80. XX w.

W przypadku części pierwszej – związanej z pracą w redakcji tygodnika „Po prostu” – przytoczę słowa samego bohatera niniejszej pracy, który w obszernym wywiadzie udzielonym Ewie Polak-Pałkiewicz stwierdził: „kiedy patrzę na *Po prostu* z obecnej perspektywy, to oczywiście widzę, że był to rodzaj młodzieńczej przygody, za którą większość ludzi z tego zespołu zapłaciła zatrzymaniem karier życiowych tylko przez następnych kilku lat”<sup>2</sup>. W tym punkcie pominę wszelkie kwestie związane z późniejszą działalnością członków redakcji tygodnika, a skoncentruję się na owej „młodzieńczej przygodzie”, która wywołała nawet poruszenie w resortach administracji publicznej. W swych wspomnieniach z tego okresu, które przedstawił na łamach kwartalnika *Karta*<sup>3</sup>, opowiadał, w jaki sposób narodziła się „redakcyjna trójka” – tj. Jan Olszewski, Walery Namiotkiewicz<sup>4</sup> oraz Jerzy Ambroziewicz, którzy stworzyli kilka artykułów wywołujących wówczas szeroki dyskurs. Jeden z tekstów – dotyczący nadużyć podczas naboru na aplikacje prawnicze, pt. *Plecy Temidy* – wywołał poruszenie w Ministerstwie Sprawiedliwości. W konsekwencji Jana Olszewskiego wezwano do prokuratury na kilkugodzinne przesłuchanie. Dzięki interwencji redaktora naczelnego Eligiusza Lasoty u Jerzego Morawskiego – sekretarza KC PZPR – odstąpiono od czynności dochodzeniowo-śledczych, a sprawa skończyła się na tzw. „rozmowie wychowawczej w Wydziale Administracyjnym KC PZPR”<sup>5</sup>. Kolejnym tekstem opracowanym przez Olszewskiego, Namiotkiewicza oraz Ambroziewicza był tekst dotyczący środowiska żołnierzy Armii Krajowej

<sup>2</sup> E. Polak-Pałkiewicz, *Prosto w oczy*, Warszawa 1997, s. 72.

<sup>3</sup> J. Olszewski, *Czas „Po prostu”*, „Karta” 2013, nr 77, s. 102–103.

<sup>4</sup> Z owej „redakcyjnej trójki” pozostał Jan Olszewski oraz Jerzy Ambroziewicz, gdyż Walery Namiotkiewicz został sekretarzem Władysława Gomułki po objęciu przez niego funkcji sekretarza KC PZPR. – zob. G. Sołtysik w rozmowie z W. Namiotkiewiczem, *Byłem sekretarzem Gomułki*, Warszawa 2002.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 104. Na marginesie należy dodać, że nieco później narodził się pomysł napisania bardzo podobnego tekstu, ale o żołnierzach z Armii Ludowej. Wszystko wskutek wizyty w redakcji Edwina Rozłubirskiego, byłego żołnierza, który przedstawił trudną sytuację żołnierzy AL, szykanowanych przez ówczesne władze. W tym okresie Jan Olszewski poznał m.in. Zygmunta Duszyńskiego i Jerzego Kilanowicza. Na prośbę tego ostatniego Olszewski zaangażował się w sprawę jego brata Grzegorza Korczyńskiego, którego skazano na karę śmierci, zamienioną później na 15 lat więzienia. Ten okres zaowocował również spotkaniem z Władysławem Gomułką. Natomiast tekst o żołnierzach AL nie uzyskał akceptacji ze strony „Po prostu” i ukazał się w „Nowej Kulturze” podpisany nie przez Jana Olszewskiego, ale przez Edwina Rozłubirskiego. Zob. J. Olszewski, *op. cit.*, s. 109–110.

– szkalowanych przez ówczesne władze<sup>6</sup>. Wspominał wówczas, że: „wprowadzenie tematu AK wymagało jednak dobrej woli ze strony redakcji. Dopiero po długiej dyskusji udało się ich przekonać. Niektórzy uważali, że to ich nie dotyczy; dowodziliśmy więc, że to kwestia uczciwości, nawiązania do czegoś, co jest wspólnym dorobkiem nie tyle pokolenia, co całego społeczeństwa. Słowo «naród» było w ogóle nie do pomyślenia, ale w istocie o to chodziło”<sup>7</sup>. Artykuł zatytułowany *Na spotkanie ludziom z AK* miał wielki oddźwięk społeczny. Na kanwie rozmów z ludźmi, którzy przychodzili do redakcji „Po prostu”, zwierając się ze swej osobistej lub rodzinnej akowskiej historii lub korespondencji kierowanej do redakcji, powstał kolejny tekst *Niech prawo zawsze prawo znaczy* – dotyczący wyroków, jakie zapadały dla osób do niedawna związanych z tzw. aparatem bezpieczeństwa<sup>8</sup>.

Z tekstów, jakie opublikowała wspomniana trójka, należy również wskazać na serię pt. *Na peryferiach praworządności*, dotyczącą kieleckiego adwokata Józefa O., który odmówił Edwardowi Mownemu – kierownikowi administracyjnemu Komitetu Wojewódzkiego PZPR – przekazywania informacji na temat innych adwokatów oraz sędziów. W trakcie przeprowadzonego dziennikarskiego śledztwa, następnie zrelacjonowanego na łamach „Po prostu”, dziennikarze ukazali mechanizm działania Mownego, który terroryzował miasto za pomocą donosów oraz licznych agentów. Kolejne teksty z tej serii dotyczyły sytuacji, jaka panowała w Opocznie, gdzie w podobny sposób „panował towarzysz Bieniek – sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR, wpływający na lokalny wymiar sprawiedliwości”<sup>9</sup>.

Innym tekstem był materiał dotyczący handlu zagranicznego, który został przedstawiony w cyklu *Błoto i dolary*, opisujący sytuację, jaka wystąpiła w państwowych centralach handlu zagranicznego. Natomiast w styczniu 1957 r. ukazał się artykuł *Gdy budzą się upiory*, który dotyczył akcentów antysemitycznych w ówczesnej polityce<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> J. Ambroziewicz, W. Namiotkiewicz, J. Olszewski, *Na spotkanie ludziom z AK*, „Po prostu” 1956, nr 11. W tym punkcie odsyłam do opracowania Dominiki Rafalskiej, *Między marzeniami a rzeczywistością. Tygodnik „Po Prostu” wobec głównych problemów społecznych i politycznych Polski w latach 1955–1957*, Warszawa 2008, która przedstawiła m.in. prasową reakcję na tekst poświęcony żołnierzom AK – s. 76–86. Natomiast Dariusz Gawin, oceniając publicystykę „Po prostu” z tego okresu, uznał, że w tym czasopiśmie „horyzont pamięci jest bardzo bliski, siatka punktów odniesienia, tradycji, nazwisk czy wydarzeń jest bardzo uboga i specyficzna. Nie znajdziemy na łamach tygodnika zbyt wielu odniesień po polskiej historii, nawet do historii polskiej lewicy. Druga wojna światowa także nie stanowi takiego punktu odniesienia, a słynny artykuł Jana Olszewskiego, Walerego Namiotkiewicza i Jerzego Ambroziewicza *Na spotkanie ludziom z AK* z marca 1956 roku to chwalebny wyjątek” – D. Gawin, *Wielki zwrot. Ewolucja lewicy i odrodzenia idei społeczeństwa obywatelskiego 1956–1976*, Warszawa 2013, s. 39–40.

<sup>7</sup> J. Olszewski, *op. cit.*, s. 105.

<sup>8</sup> Tekst został podpisany tylko przez Walerego Namiotkiewicza oraz Jerzego Ambroziewicza.

<sup>9</sup> Odnośnie do rozmowy autorów tekstu z Władysławem Gomułą na temat nadużyć w Kielcach zob. B. Lopieńska, E. Szymańska, *Stare numery*, Warszawa 1986, s. 76.

<sup>10</sup> J. Ambroziewicz, E. Gonczarski, J. Olszewski, *Gdy budzą się upiory*, „Po prostu”, 1957, nr 1.

Z opracowanych, ale już nieopublikowanych materiałów należy wskazać na tekst autorstwa Jana Olszewskiego i Jerzego Ambroziewicza *Rachunek krzywd*, który w lutym 1957 r. został zatrzymany przez cenzurę. Dotyczył on przeprowadzonej pogomułkowej odwilży politycznej amnestii, w wyniku której, jak udowodniali obaj autorzy, część więźniów nadal pozostała w więzieniach<sup>11</sup>.

Przygoda z „Po prostu” trwała bardzo krótko i jej koniec nie dotyczył tylko pracy w niej Jana Olszewskiego, ale całej redakcji oraz dalszego istnienia czasopisma. Jesienią 1957 r. „Po prostu” zostało zlikwidowane, tym samym kończąc pewien bardzo istotny etap w polskiej postalinowskiej rzeczywistości. Fala zamieszek ulicznych skłoniła redakcję do wystosowania listu do KC PZPR, krytycznie odnoszącego się do działań Milicji Obywatelskiej wobec demonstrujących. Dodatkowo Olszewskiemu przypadła rola doręczyciela tegoż listu do KC PZPR<sup>12</sup>.

Kolejny epizod wart uwagi dotyczy udziału w procesach politycznych, jakie odbywały się wówczas w Polsce Ludowej. W okresie po likwidacji „Po prostu” należy wskazać na udział Jana Olszewskiego w procesach: Melchiora Wańkowicza, Hanny Rewskiej, Anny Rudzińskiej, Jana Nepomucena Millera, Janusza Szpotańskiego, Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego, a także w postępowaniu przeciwko Stanisławowi Cat-Mackiewiczowi.

W przypadku Hanny Rewskiej i Anny Rudzińskiej tło była bardzo podobne. Obie nawiązały kontakty z Jerzym Giedroyciem, który kierował Instytutem Literackim działającym w podparyskim Maissons-Laffitte i wydającym „Kulturę” – czołowy polski miesięcznik emigracyjny, którego kolportaż w Polsce był zabroniony. Ponadto zarówno Hanna Rewska, jak i Anna Rudzińska działały w Klubie Krzywego Koła – klubie dyskusyjnym młodej inteligencji, jaki działał w drugiej połowie lat 50. XX w. (dokładnie od 1955 do 1962)<sup>13</sup>. W przypadku Hanny Rewskiej sprawa dotyczyła kolportowania „Kultury” oraz wysyłania do Instytutu Literackiego niezależnej publicystyki. Jej współpraca z Jerzym Giedroyciem trwała bardzo krótko – od wiosny 1957 r. do stycznia 1958, kiedy została zatrzymana, a następnie aresztowana. Następnie skazano ją na trzy lata więzienia, które głównie z uwagi na zły stan zdrowia odbyła w więziennym szpitalu. W dniu 10 listopada 1958 r. Sąd Najwyższy uchylił wcześniejszy wyrok i skazała ją na rok i sześć miesięcy pozbawienia wolności z zawieszaniem wykonania kary na okres trzech lat<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> Szczegółowy opis tego tekstu zob. D. Rafalska, *op. cit.*, s. 211–212.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 220.

<sup>13</sup> Zob. W. Jedlicki, *Klub Krzywego Koła – dokumenty*, Paryż 1963 (wyd. Instytut Literacki).

<sup>14</sup> Na temat Hanny Rewskiej oraz jej procesu zob. *Sąd orzekł... (Dokumenty)*, Paryż 1972, (wyd. Instytut Literacki). W tym procesie Jan Olszewski pełnił rolę pomocniczą dla obrońców Hanny Rewskiej. Zob. A. Steinsbergowa, *Widziane z ławy obrończej*, Warszawa 2016, s. 44.

W przypadku Anny Rudzińskiej sprawa dotyczyła również kolportażu „Kultury”. W 1959 r. podczas pobytu we Francji poznała Jerzego Giedroycia. Współpraca z nim polegała na tym, że Rudzińska znalazła tłumacza dla książki Feliksa Grossa *Seizure of Political Power* oraz kupowała książki dla Giedroycia za przesłane przez niego dolary. Pierwotnie jej obrońcą miała być Aniela Steinsbergowa, która ustanowiła substytucję w osobie Jana Olszewskiego. W 1962 r. została skazana na karę jednego roku pozbawienia wolności. W trakcie procesu obrońcom udało się doprowadzić do tego, aby proces był jawny. W konwencji na ławach przeznaczonych dla publiczności zasiedli najwybitniejsi intelektualiści tego okresu, m.in. Maria Kotarbińska i Tadeusz Kotarbiński – filozofowie, Maria Ossowska, Stanisław Ossowski, Jan Parandowski, Paweł Jasienica, Kazimierz Brandys, Paweł Hertz czy Jan Strzelecki. Z uwagi na dobre sprawowanie Anna Rudzińska opuściła zakład karny po odbyciu 2/3 kary pozbawienia wolności<sup>15</sup>.

W latach 60. XX w. z udziałem Jana Olszewskiego odbyły się procesy ludzi związanych ze środowiskami literackimi. Jednym z najciekawszych był proces Janusza Szpotańskiego, który w 1964 r. opublikował utwór *Cisi i gegacze – czyli bal u Prezydenta*, stanowiący satyrę na ówczesną scenę polityczną<sup>16</sup>. W tymże utworze ośmieszył polską władzę komunistyczną, a I Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę porównał do gnoma. Dotkliwie urażony Gomułka publicznie nazwał Szpotańskiego „człowiekiem o moralności alfonsa zięjącym na naszą partię i rząd”<sup>17</sup>. Szpotańskiego oskarżono o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości i 6 lutego 1968 r. skazano na trzy lata pozbawienia wolności. Na podstawie amnestii z okazji 25-lecia PRL zwolniono go 22 lipca 1969 r.<sup>18</sup>

Przykładem innego procesu z udziałem literata, w którym jako obrońca uczestniczył Jan Olszewski, był proces Jana Nepomucena Millera, który pisywał do londyńskich

<sup>15</sup> J.J. Lipski, *Proces Anny Rudzińskiej i Klub Krzywego Koła*, „Kultura” 1999, nr 7–8, s. 165–169; *Sprawa „Kultury” paryskiej. Nagranie z Anną Rudzińską zimą 1990 r.*, „Kultura” 1999, nr 7–8, s. 169–186; A. Rudzińska, *O moją Polskę 1939–1991, Pamiętniki*, Warszawa 2003. W nagraniu z 1990 r. tak opisała swe wspomnienia z sali rozpraw, gdy dowiedziała się, że jej obrońcą będzie Jan Olszewski, a nie Aniela Steinsbergowa: „4 grudnia wezwali mnie na zakończenie śledztwa. Obecny był prokurator, pan Piotrowski, Zbigniew Pudysz i mecenas Jan Olszewski, mój adwokat i przyjaciel z Klubu Krzywego Koła. Piotrowski poinformował mnie, że pani Aniela Steinsbergowa, moja obrończyni, ustanowiła substytutą w osobie Jana Olszewskiego. Ucieszyłam się strasznie, usiadłam koło Janka i dyskretnie szczyptałam go cały czas, byłam wprost uszczęśliwiona”, *Sprawa „Kultury” paryskiej...*, s. 177.

<sup>16</sup> Zob. J. Szpotański, *Cisi i gegacze – czyli bal u Prezydenta*, Warszawa 1968.

<sup>17</sup> <https://www.polskieradio.pl/13/156/Artykul/760296,Dla-przyjaciol-Szpot> [data dostępu 08.08.2016 r.]. W wywiadzie dla Polskiego Radia prowadzonym przez Krzysztofa Dorosza z Sekcji Polskiej Radia BBC, przeprowadzonym w dniu 25 lutego 1987 r., Janusz Szpotański uznał, że „mnie to ucieszyło, bo wiedziałem, że w ten sposób staję się szalenie popularnym w Polsce to tą gazetę, a szczególnie telewizję oglądało te kilkadziesiąt milionów Polaków, czyli po prostu on moją twórczość w jakiś sposób spopularyzował” – *ibidem*. Zob. również A. Świerkot, *Zawsze niepoprawny Janusz Szpotański*, Wrocław 2006.

<sup>18</sup> A. Świerkot, *op. cit.* Zob. również J. Karpiński, *Taternictwo nizinne*, Lublin 2002, s. 111–112.

„Wiadomości Literackich”. W dniu 17 września 1965 r. skazano go na trzy lata pozbawienia wolności<sup>19</sup>.

W latach 60. XX w. odbył się jeden z najgłośniejszych ówczesnych procesów politycznych, a mianowicie dotyczący Listu 34. Adresatem listu był ówczesny premier – Józef Cyrankiewicz. Sam list – jako forma protestu – był bardzo krótki, zawierał zaledwie dwa zdania: „Ograniczenia przydziału papieru na druk książek i czasopism oraz zaostrożenie cenzury prasowej stwarza sytuację zagrażającą rozwojowi kultury narodowej. Niżej podpisani, uznając istnienie opinii publicznej, prawa do krytyki, swobodnej dyskusji i rzetelnej informacji za konieczny element postępu, powodowani troską obywatelską, domagają się zmiany polskiej polityki kulturalnej w duchu praw zagwarantowanych przez konstytucję państwa polskiego i zgodnych z dobrem narodu”<sup>20</sup>. W dniu 14 marca 1964 r. w Urzędzie Rady Ministrów złożył go poeta Antoni Słonimski. W przypadku sprawy owego protestu Jan Olszewski brał udział w czynnościach mających zapobiec aresztowaniu Jana Józefa Lipskiego oraz pomagał w obronie Melchiora Wańkowicza, którego skazano na trzy lata pozbawienia wolności (skrócone na mocy amnestii do półtora roku). W swym wywiadzie udzielonym Ewie Polak-Pańkiewicz Olszewski, wspominając o Wańkowiczu, stwierdził, że „Melchior Wańkowicz, jeden z sygnatariuszy Listu 34 publikował w prawdzie w Polsce po powrocie z emigracji, ale nigdy nie zniżył się do poziomu ukłonów wobec władzy, nie wyrzekął się swoich poglądów. To wszystko było dla Gomułki bardzo politycznie dolegliwe”<sup>21</sup>.

Z tego okresu należy jeszcze przypomnieć o udziale Jana Olszewskiego w procesie Niny Karsov, która nagrała utwór Szpotańskiego *Cisi i gęgacze – czyli bal u Prezydenta*, skazanej na 3 lata pozbawienia wolności i uznanej przez Amnesty International za więź-

<sup>19</sup> Odnośnie do środowiska literatów należy dodać, że nazwisko Jana Olszewskiego, pojawiało się w raportach Zofii z Darowskich *primo voto* O’Bretenny zwanej jako Nina a będącej drugą żoną Pawła Jasienicy i zarazem tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa działającej pod pseudonimem „Ewa” lub „Ewa – Max” zob. J. Siedlecka, *Oblawa. Losy pisarzy represjonowanych*, Warszawa 2006, s. 329, 296, 343, 347 i 359.

<sup>20</sup> Jak sama nazwa wskazuje, był podpisany przez 34 osoby. Byli to: Jerzy Andrzejewski, Maria Dąbrowska, Stanisław Dygat, Karol Estreicher, Marian Falski, Aleksander Gieysztor, Konrad Górski, Paweł Hertz, Leopold Infeld, Paweł Jasienica, Mieczysław Jastrun, Stefan Kisielewski, Zofia Kossak-Szczucka, Tadeusz Kotarbiński, Jan Kott, Anna Kowalska, Julian Krzyżanowski, Kazimierz Kumaniecki, Edward Lipiński, Maria Ossowska, Stanisław Cat-Mackiewicz, Jan Parandowski, Stanisław Pigoń, Adolf Rudnicki, Artur Sandauer, Wacław Sierpiński, Antoni Słonimski, Jan Szczepański, Władysław Tatkiewicz, Jerzy Turowicz, Melchior Wańkowicz, Adam Ważyk, Kazimierz Wyka i Jerzy Zagórski. Osobą odpowiedzialną za zbieranie podpisów był Jan Józef Lipski. Zob. J. Eisler, *List 34*, Warszawa 1993.

<sup>21</sup> E. Polak-Pańkiewicz, *op. cit.*, s. 129. Na temat procesu M. Wańkowicza zob. A. Ziółkowska-Boehm, *Proces Wańkowicza w 1964 roku*, Warszawa 1990; *eadem*, *Na tropach Wańkowicza po latach*, Warszawa 2009 oraz zawarta tam wypowiedź Jana Olszewskiego na temat procesu M. Wańkowicza: s. 308-313.



nia politycznego 1968 roku<sup>22</sup>. Inny proces dotyczył Wojciecha Ziemińskiego – działacza społecznego i katolickiego, który urządził harcerzom w leśniczówce Pranie wykład na temat polskich granic wschodnich, stwierdzając, że Kaliningrad powinien być miastem polskim. W konsekwencji skazano go na rok pozbawienia wolności za rozpowszechnianie fałszywych informacji<sup>23</sup>.

Jednym z ciekawszych procesów politycznych, w którym uczestniczył Jan Olszewski, była niewątpliwie sprawa Jacka Kurońa i Karola Modzelewskiego. Powodem ich aresztowania, a następnie przeprowadzenia procesu był *List otwarty do Partii* z 1965 r. ich autorstwa. Oceniając ów dokument, Andrzej Paczkowski stwierdził, że dokument ten „zawierał obszerną krytykę systemu, opartą na zasadach zbliżonych do syndykalistycznych krytyk marksizmu, formułowanych jeszcze w końcu XIX w., koncepcji Milovana Đzilasa „nowej klasy” (w tekście pisano o „centralnej biurokracji politycznej”), a także pewnych postulatów ówczesnej socjaldemokracji. Kluczowe były stwierdzenia, że „wobec niemożności przezwyciężenia kryzysu ekonomicznego i społecznego w ramach systemu biurokratycznego rewolucja jest nieunikniona” oraz, że „możliwość interwencji zbrojnej biurokracji radzieckiej [...] nie da się zmierzyć ilością posiadanych czołgów i samolotów, lecz napięciem konfliktów klasowych w ZSRR”<sup>24</sup>. Po przekazaniu Listu w dniu 18 marca 1965 r. do PZPR i ZMS na uniwersytecie Warszawskim jego autorzy – Jacek Kuroń i Karol Modzelewski – zostali zatrzymani, a następnie aresztowani. W dniu 19 lipca 1965 r. obu skazano – Jacka Kurońa na trzy lata, a Karola Modzelewskiego na trzy lata i sześć miesięcy. Tak ów proces oceniał Jan Olszewski: „Kuroń na Uniwersytecie występował w parze z Modzelewskim, przy czym z pozoru mogło się wydawać, że osobą główną i wiodącą jest Modzelewski, który reprezentował nieporównanie wyższy poziom sprawności intelektualnej i ogólnej wiedzy. Kuroń był jednak «elementem sprawczym», poprzez swoją nieprawdopodobną energię i ogromny temperament. Ale gdy patrzyło się przez pryzmat procesów, widać było, że Modzelewski jest zawsze traktowany jako ten główny oskarżony. Był identyfikowany jako osoba ważniejsza w tej parze, nie tylko ze względu na walory umysłu, ale także jako przybrany syn i wychowanek komunistycznego działacza i ministra PRL-u. Otóż po ich aresztowaniu rodziny zwróciły się z prośbą o obronę do bardzo głośnego wtedy obrońcy, Tadeusza de Virion. Miał on opinię jednego z najzdolniejszych adwokatów, choć nie angażował się w sprawy polityczne. Ale rodziny oskarżonych chciały mieć również kogoś, do kogo

---

<sup>22</sup> N. Karsov, Sz. Szechter, *Nie kocha się pomników*, Londyn 1983.

<sup>23</sup> E. Polak-Pałkewicz, *op. cit.*, s. 130–132. Zob. również biogram Wojciecha Ziemińskiego na stronie Encyklopedii Solidarności [http://www.encyklopediasolidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Wojciech\\_Ziemi%C5%84ski](http://www.encyklopediasolidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Wojciech_Ziemi%C5%84ski) [data dostępu 08.08.2016 r.].

<sup>24</sup> A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1939*, Warszawa 1995, s. 333. Na marginesie należy dodać, że był to drugi tego rodzaju dokument. Pierwszy pt. *Manifest antykomunistyczny* został przejęty przez ówczesną władzę.

można mieć pełne zaufanie w sensie politycznym. Wybrano Anielę Steinsberg. Ona znalazła mnie jako aplikanta w zespole adwokackim i poleciła jako trzeciego obrońcę. Byłem wtedy początkującym adwokatem<sup>25</sup>. W innym miejscu, gdy Jan Olszewski wspomniał, że Jacek Kuroń otrzymał karę trzech lat pozbawienia wolności, a Karol Modzelewski trzech lat i sześciu miesięcy, czytamy: „Kuroń podobnie bardzo ciężko przeżył, że dostał mniej niż Modzelewski, a ta różnica wynikała z głębokiego przekonania sądu, że motorem intelektualnym całej sprawy jest Modzelewski<sup>26</sup>”.

Jacek Kuroń natomiast w taki sposób wspomina swe spotkanie z obrońcą: „Jan Olszewski, również dziennikarz, z piękną kartą z «Po prostu», zamknięty w sobie, niesłychanie dowcipny. Kiedy przychodziło się do niego, żeby usłyszeć jego opinię, zawsze na końcu rozmowy okazywało się, że to jemu powiedziało się wszystko, a on nic. Przychodził do mnie dość często, przynosił w termosie kawę. Prowadzaliśmy długie rozmowy. Zrobił na mnie niesłychane wrażenie, taka błyskotliwa inteligencja. Intelektualny smakosz. Dla sędziów był chyba jednak mniej przekonujący niż de Virion, bo go nie za bardzo rozumieli<sup>27</sup>”. Jak pokazała później historia drogi Olszewskiego i Kuronia, jeszcze nie raz zejdą się ze sobą.

Warto przy tym wspomnieć o udziale Jana Olszewskiego w sprawie braci Czumów: Andrzeja i Benedykta, którzy m.in. ze Stefanem Niesiołowskim i Emilem Morgiewiczem należeli do powstałej w połowie lat 60. XX w. tajnej organizacji „Ruch” (znanej z takich akcji jak zrzucenie z rysów tablicy poświęconej Włodzimierzowi Leninowi przez Benedykta Czumę i Stefana Niesiołowskiego czy też nieudanej próby podpalenia Muzeum Lenina w Poroninie). Na początku lat 70. XX w. część członków grupy aresztowano; 23 października 1971 r. Benedykta Czumę skazano na karę sześciu lat pozbawienia wolności, a Andrzeja Czumę na siedem lat<sup>28</sup>. W odpowiedzi na wyrok do ministra sprawiedliwości wystosowano tzw. List 17 – podpisany m.in. przez Jerzego Andrzejewskiego, Agnieszkę Osiecką, Tadeusza Konwickiego, Jacka Bocheńskiego czy też Marka

<sup>25</sup> E. Polak-Pałkiewicz, *op. cit.*, s. 135–136. Teza Jana Olszewskiego o poczuciu u Jacka Kuronia pewnego zażenowania wobec organów władzy ludowej w kwestii innego traktowania Karola Modzelewskiego znalazła swe potwierdzenie w innych pracach Kuronia. Tytułem przykładu wskażę na *Wiara i wina*, Warszawa 1990. Wspominając kolejny proces w styczniu 1969 r. (kiedy wraz z Modzelewskim zostali oskarżeni o inspirowanie wydarzeń marcowych 1968 r.), stwierdził, że „Prokurator Pietrasiński zażądał ośmiu lat dla Karola, siedmiu dla mnie. Znowu nas różnicował, znowu zapomniał powiedzieć dlaczego” – zob. również J. Kuroń, *Taki upór*, Warszawa 2011, s. 161.

<sup>26</sup> E. Polak-Pałkiewicz, *op. cit.*, s. 140.

<sup>27</sup> J. Kuroń, *Antybiografia*, Warszawa 2009. Na temat procesu zob. A. Friszke, *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Warszawa 2010, s. 273 i n. Z kolei Jan Józef Lipski, wypowiadając się na temat obrońców Kuronia i Modzelewskiego, stwierdził, że owszem pierwszym obrońcą Kuronia był adw. Tadeusz de Virion ale „Janka zawsze się traktowało jako osobę szczególnego zaufania, ze względu na jego inteligencję” – A. Friszke, A. Paczkowski, *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników*, Kraków 2008, s. 31; A. Steinsbergowa, *op. cit.*, s. 48.

<sup>28</sup> Wyroki dla Benedykta i Andrzeja Czumów były jednymi z największych. Równie wysoki wyrok dostał Stefan Niesiołowski – siedem lat pozbawienia wolności.



Nowakowskiego, w którym zawarto prośbę o obniżenie wyroku. W procesie rewizyjnym uczestniczyli m.in. Melchior Wańkowicz i Antoni Słonimski. Swój protest wyraził również Kongres Polonii Amerykańskiej, za skazanymi ujeli się także kardynałowie Stefan Wyszyński i Karol Wojtyła. Z kolei u ówczesnego I Sekretarza KC PZPR – Edwarda Gierka – interweniował Jan Józef Lipski. Ze względu na to, że podejmowane działania nie przynosiły żadnych rezultatów w kwestii uwolnienia albo zmniejszenia wyroków, z inicjatywy Jana Olszewskiego wystosowano prośbę do Rady Państwa o ulaskawienie, którą podpisali sygnatariusze Listu 17 oraz Władysław Bartoszewski, Maria Ossowska i Antoni Słonimski. Podjęte działania przyniosły pożądany skutek i w dniu 24 września 1974 r. Andrzej Czuma, a w dniu 25 września 1974 r. Benedykt Czuma opuścili zakład karny<sup>29</sup>.

W przypadku sprawy Czumów należy wskazać na próbę stworzenia specjalnego funduszu dla osób represjonowanych. Z chwilą aresztowania i następnie skazania Andrzeja Czumy bez środków do życia pozostała jego żona Urszula wraz z trójką dzieci. W pomoc zaangażowali się m.in. Jan Olszewski, Jacek Kuroń oraz Jan Józef Lipski. Na początku 1975 r. rozważano powołanie specjalnej kasy zapomogowej dla rodzin poszkodowanych oraz funduszu dla niezależnych twórców. Olszewski był wówczas pomysłodawcą tzw. zamrożenia pewnej kwoty, którą można by wykorzystać w innym okresie. Pomysł nie został zrealizowany, ponieważ rozmowy trzech opozycjonistów były podsłuchiwane przez bezpiekę, i która przejęła środki przekazane od emigracji londyńskiej<sup>30</sup>.

We wspomnianym wywiadzie z Ewą Polak-Pałkiewicz, na jej pytanie „Jak Pan się czuł jako obrońca w procesach politycznych lat 60.?” Olszewski odpowiedział, że dla niego stanowiły one „pewnego rodzaju wytchnienie”. Wspominając o procesach z tego okresu, wskazywał na sprawy gospodarcze, kiedy oskarżano ekspedientki o defraudację towaru czy też zasądzano wieloletnie wyroki za chuligaństwo, które w rzeczywistości były tylko sporem z milicjantem. W takiej absurdalnej rzeczywistości sprawy polityczne były „luksusem”, gdy „solidaryzując się z oskarżonym, występowałem nie tylko jako obrońca, ale jako oskarżyciel systemu”<sup>31</sup>. Godna odnotowania była pozycja oskarżonego wobec obrońcy, który niczego od niego nie oczekiwał. Ponadto, na co wskazał Olszewski, wyroki za sprawy polityczne w stosunku do innych spraw nie były wysokie – „były czymś raczej symbolicznym”<sup>32</sup>.

---

<sup>29</sup> A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Warszawa 1994, s. 202. Odnośnie do organizacji „Ruch” zob. <http://www.czuma.pl/> [data dostępu 08. 08.2016 r.); S. Niesiołowski, *Organizacja „Ruch”*, [w:] *Więź* 1990, nr 1 (375), s. 94–118; P. Byszewski, *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec organizacji „Ruch”*, Warszawa 2008; E. Morgielewicz, *Ruch wobec stabilizacji*, [w:] *Karta* 1996, nr, 20; A. Steinsbergowa, *op. cit.*, s. 75.

<sup>30</sup> J. Skórzyński, *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012, s. 35–36.

<sup>31</sup> E. Polak-Pałkiewicz, *op. cit.*, s. 134.

<sup>32</sup> *Ibidem*

Kolejnym ważnym okresem, kiedy Jan Olszewski działał jako prawnik *pro publico bono*, były lata 70. XX w.: opracowanie Listu 59 i powstanie Komitetu Obrony Robotników. W pierwszej kolejności wskażę na opracowanie Listu 59, który powstał pod koniec 1975 r.<sup>33</sup> Pomysłodawcą opracowania Listu był Jan Olszewski, a koncepcja zrodziła się podczas jednego z jego pobytów w mieszkaniu Anieli Steinsbergowej. Jedną z przyczyn powstania dokumentu były planowane zmiany w konstytucji z dnia 22 lipca 1952 r., mające na celu wprowadzenie m.in. zapisu o nadrzędnej roli partii. Do redakcji tekstu dołączyli Jacek Kuroń i Jakub Karpiński. Dokument ten ocenił Andrzej Friszke: „zawierał on nie tylko sprzeciw wobec projektowanych zmian, ale był też deklaracją zasad i celów, do których winna zmierzać opozycja demokratyczna”<sup>34</sup>. Główne punkty tego Listu (zwanego niekiedy *Memoriałem 59*) dotyczyły wolności sumienia i praktyk religijnych, wolności pracy, wolności słowa i informacji oraz wolności nauki. Zagwarantowanie ich, w ocenie sygnatariuszy Listu, nie może być pogodzone z faktem wprowadzenia do systemu prawnego i państwowego kierowniczej roli PZPR. Usankcjonowanie konstytucyjne szczególnej roli partii nadaje jej rolę organu władzy państwowej. Uznali, że tego rodzaju regulacja sprzeciwiać się będzie z zasadą trójpodziału władzy, gdyż sejm nie będzie najważniejszym organem władzy ustawodawczej, rząd – władzy wykonawczej a sądy nie będą niezawisłe. Wskazano na konieczność zachowania pięcioprzymiotnikowych wyborów czy też niezależności sądów od władzy wykonawczej. Zwracano przy tym uwagę, że nierespektowanie wolności obywatelskich może doprowadzić do pozbawiania społeczeństwa świadomości narodowej czy też przzerwania ciągłości narodowej tradycji. Oceniając ten dokument, Andrzej Friszke uznał, że „list miał znaczenie przełomowe w kształtowaniu się horyzontów myślowych języka wypowiedzi oraz celów opozycji demokratycznej”<sup>35</sup>.

Komitet Obrony Robotników, mający za zadanie pomoc represjonowanym robotników, powstał pod koniec 1976 r. Mimo że nazwisko Jana Olszewskiego nie figurowało pod dokumentami dotyczącymi jego powstania, zwłaszcza pod *Apelem KOR-u do społeczeństwa i władz PRL*, czynnie uczestniczył w spotkaniach dotyczących powołania

<sup>33</sup> J. Skórzyński, „List 59” i narodziny opozycji demokratycznej w Polsce, „Zeszyty Historyczne” 2008, nr 163, s. 137–158.

<sup>34</sup> A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, s. 325 i n. Zob. Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja wobec rządów komunistycznych w Polsce w latach 1956–1976. Wybór dokumentów*. Warszawa 1991.

<sup>35</sup> A. Friszke, *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011, s. 86. Należy przy tym dodać, że ów List podpisało 66 osób, ale 7 nazwisk zostało pominiętych w przekazanym do sejmu dokumencie. Wśród nazwisk, jakie figurują pod dokumentem, oprócz jego inicjatorów są: Krzysztof Pomian, Leszek Kołakowski, Marcin Król, Jan Nepomucem Miller, ks. Jan Zieja, Władysław Siła-Nowicki, Wisława Szymborska, Adam Michnik, Jan Józef Lipski czy Zygmunt Mycielski – *ibidem*, s. 87–88.

tej organizacji<sup>36</sup>. Jednakże jego główne zadanie polegało na udzielaniu pomocy i doradztwa prawnego oraz udziale w procesach sądzonych robotników Ursusa czy Radomia<sup>37</sup>.

Należy wskazać na broszurę autorstwa Jana Olszewskiego *Obywatel a Służba Bezpieczeństwa*, będącą poradnikiem dla osób zatrzymanych przez organy bezpieczeństwa<sup>38</sup>. Krótkie opracowanie składa się z kilku części, omawiając poszczególne czynności, takie jak wezwanie, zatrzymanie, przeszukanie czy przesłuchanie. Zawarto w niej najważniejsze przepisy dotyczące poszczególnych czynności i przedstawiono modele zachowania podczas poszczególnych czynności.

Innym ciekawym punktem jego działalności był udział w powstawaniu Solidarności i udział w procesie dotyczącym rejestracji związku zawodowego. W tym punkcie odsyłam do ciekawego opracowania autorstwa Jarosława Kuisza dotyczący udziału prawników przy podpisywaniu Porozumienia w Gdańsku w dniu 31 sierpnia 1980 r.<sup>39</sup>

Badając działalność Jana Olszewskiego jako adwokata broniącego w dobie PRL i uczestniczącego w procesach politycznych, należy wskazać na jeden z procesów z lat 80. XX w. Był to tzw. proces toruński, związany z osądzeniem zabójców ks. Jerzego Popiełuszki – kapelana Solidarności, inicjatora tzw. Mszy za Ojczyznę, zamordowanego 19 października 1984 r. we Włocławku. Toczył się on od 27 grudnia 1984 r. do 7 lutego 1985 r. przed Sądem Wojewódzkim w Toruniu. Oskarżonymi byli oficerowie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych: kpt. Grzegorz Piotrowski – naczelnik Departamentu IV MSW (skazany na 25 lat pozbawienia wolności), por. Leszek Pękala (skazany na 15 lat pozbawienia wolności), por. Waldemar Chmielewski (skazany na 14 lat pozbawienia wolności) i kpt. Adam Pietruszka – zastępca Departamentu IV MSW (skazany na 25 lat pozbawienia wolności). Trzej pierwsi byli oskarżeni o uprowadzenie, torturowanie i za-

<sup>36</sup> Brak podpisu Olszewskiego pod dokumentami KOR-u wynikał z ustaleń, że adwokaci biorący udział w procesach nie będą członkami organizacji. Oprócz Jana Olszewskiego byli to Stanisław Szczuka, Andrzej Grabiński, Władysław Siła-Nowicki, Witold Lis-Olszewski czy Ludwik Cohn (ten ostatni już nie wykonywał swego zawodu i był cywilistą, ale jak wspominał Olszewski, można było na niego liczyć „w sytuacjach podbramkowych”). Później jeszcze przyłączył się Jacek Taylor) – E. Polak-Pałkiewicz, *op. cit.*, s. 184.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 186. A. Friszke, A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 43, 50, 163, 237.

<sup>38</sup> J. Olszewski, *Obywatel a Służba Bezpieczeństwa*, Wrocław 1981. Ponadto A. Friszke przypuszcza, że Jan Olszewski oraz Ludwik Cohn byli, wraz z A. Steinsbergową, współautorami opracowań *Uwagi o procesach politycznych* oraz *Zachowanie podczas przesłuchań*, które znalazły się w tomie pt.: *Sąd orzekł*, jaki ukazał się nakładem Instytutu Literackiego w połowie 1972 r. – zob. A. Steinsbergowa, *op. cit.*, s. 73.

<sup>39</sup> J. Kuisz, *O udziale prawników w procesie zawierania Porozumienia Gdańskiego*, „Państwo i Prawo” 2005, nr 3, s. 3–18. Z kolei o udziale Jana Olszewskiego i Wiesława Chrzanowskiego w procesie dotyczącym rejestracji Solidarności wspominało również w relacjach prasowych, jakie ukazywały się na łamach „Prawa i Życia”, zob.: R. Kruszewski, *Rejestracja*, „Prawo i Życie”, nr 44 (838) z dnia 2 listopada 1980 r., s. 16–17; R. Kruszewski, *Rewizja*, „Prawo i Życie”, nr 47 (841) z dnia 23 listopada 1980 r., s. 12. Zob. również J. Kuisz, *Charakter prawny porozumień sierpniowych 1980–81*, Warszawa 2009; A. Friszke, *Rewolucja Solidarności*, Kraków 2014; A. Machcewicz, *Bunt. Strajki w Trójmieście. Sierpień 1980*, Gdańsk 2015; J. R. Sielezin, *Plaszczyzna konfrontacji politycznej między „Solidarnością” a władzą w latach 1980 – 1981*, Wrocław 2005, s. 135.

bójstwo ks. Jerzego Popiełuszki, z kolei kpt. Adam Pietruszka – za sprawstwo kierownicze. W dniu 30 października 1984 r. episkopat zwrócił się do Jana Olszewskiego – będącego wówczas doradcą Sekretariatu Episkopatu – i abp. Bronisława Dąbrowskiego o przejęcie roli pełnomocnika<sup>40</sup>. Oceniając ten proces, Jan Olszewski w wywiadzie udzielonym Marcie Miklaszewskiej, uznał, że w procesie toruńskim można wyodrębnić dwa przeciwstawne sobie nurty. Jeden – uporządkowany i szczegółowy – to „nurt rzeczowej i rzetelnej analizy stanu faktycznego, koncentrujący się wokół przebiegu wydażeń bezpośrednio związanych z zabójstwem ks. Jerzego Popiełuszki. Ten nurt reprezentowali sędzia referent, który przyjął na siebie główny ciężar prowadzenia przesłuchań oskarżonych i świadków, oraz przedstawiciel toruńskiej prokuratury wojewódzkiej”. Natomiast drugi nurt – prymitywny i nieliczący z powagą sytuacji – był wymierzony w Kościół oraz w ofiarę zbrodni: „w ten nurt ochotniczo włączyli się oskarżeni Piotrowski i Pietruszka, sekundował im przedstawiciel Prokuratury Generalnej, a patronował, stylem prowadzenia rozprawy, przewodniczący kompletu sędziowskiego”<sup>41</sup>.

Niniejsza praca, jak już zasygnalizowałem na wstępie, stanowi skromny obraz z bardzo bogatej działalności prawniczej *pro publico bono* Jana Olszewskiego z okresu do 1989 r., aczkolwiek stanowić może punkt wyjścia do dalszych prac i analiz dotyczących prawniczej pomocy na rzecz osób represjonowanych w dobie komunistycznej dyk-

<sup>40</sup> E. Czaczkowska, T. Wiścicki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Warszawa 2009, s. 160. Pełnomocnikiem był również mec. Andrzej Grabiński i prof. Edmund Chróścielewski – kierownik Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Poznaniu. Warto przy tym dodać, że gen. Czesław Kiszczak nawet zaproponował Olszewskiemu podwiezienie samochodem do Białegostoku – ten odmówił, wybierając podróż pociągiem. *Ibidem*, s. 161. Zob. P. Pleskot, *Zabić. Mordy polityczne PRL*, Warszawa 2015, s. 229, 234 i 237.

<sup>41</sup> *Ślepe koleiny. O procesie toruńskim rozmowa z adwokatem Janem Olszewskim – rozmawiała Marta Miklaszewska*, „Tygodnik Solidarność”, 21 (58) z dnia 27 października 1989 r., s. 7. Ponadto nakładem Kurii Metropolitarnej Warszawskiej w 1985 r. na podstawie realizacji z procesu sprawozdawcy Biura Prasowego Episkopatu Polski Jacka Ambroziaka ukazał się tom *Słowa oskarżenia i obrony* – zawierający wystąpienie Jana Olszewskiego, s. 19–31. Ponadto przebieg procesu rejestrowały środki masowego przekazu w tym prawniczy tygodnik „Prawo i Życie”: R. Czerniawski, *Wyjaśnienia oskarżonych*, „Prawo i Życie” 1985, nr 2, s. 1 i 6–7; *idem*, *Między posłuszeństwem a strachem*, „Prawo i Życie” 1985, nr 2, s. 7; P. Ambroziewicz, *Wyrok mnie nie dosięgnie*, „Prawo i Życie”, nr 3, s. 1 i 6–7; *idem*, *Cui prodest*, „Prawo i Życie” 1985, nr 4, s. 1 i 6; *idem*, *Nie ma jednokierunkowych ulic*, „Prawo i Życie” 1985, nr 5, s. 1 i 6; *idem*, *Przedostatnie słowo oskarżonych*, „Prawo i Życie” 1985, nr 6, s. 1 i 6; *idem*, *Winę określily czyny*, „Prawo i Życie” 1985, nr 7, s. 1. W kolei we wspomianej powyżej pracy E. Czaczkowskiej i T. Wiścickiego, odnośnie do sędziego referenta, Jan Olszewski wspominał, że „starał się zachować pozory dochodzenia do prawdy obiektywnej, ale dla specjalisty było widać – a myśmy się trochę na tym znali – że nie wyjdzie poza wyznaczone granice [...]. Pewne rzeczy aż się prosiły o głębsze zbadanie, na przykład liczne ślady wskazujące na bardzo staranne przygotowanie całej akcji „w resorcie”. Kiedy próbowaliśmy zadawać pytania na ten temat, sędzia się od tego dystansował, a przewodniczący, gdy się zorientował, że idziemy zbyt daleko, interweniował – jeśli nie dało się inaczej, to zarządzając przerwę” – E. Czaczkowska, T. Wiścicki, *op. cit.*, s. 273; zob. P. Raina, *Ks. Jerzy Popiełuszko – męczennik za wiarę i ojczyznę*, cz. 2, Warszawa 1994, s. 335 i n. Zob. *Przemówienia pełnomocników oskarżycieli posiłkowych w procesie zabójców księdza Jerzego Popiełuszki, Toruń 27.XII.1984–7.II.1989*, „Palestra” 2008, nr 11–12 (611–612), s. 58–66.

tatury. Dla przykładu, dzięki działaniom badawczym prowadzonym chociażby przez Instytut Pamięci Narodowej coraz więcej wiemy o prawnikach, którzy byli po „drugiej strony barykady” jako sędziowie, prokuratorzy, milicjanci, wykonujący polecenia ówczesnej władzy. Jednakże należy również spojrzeć na prawników, którzy swym zaangażowaniem i pomocą bezinteresownie służyli pomocą osobom pokrzywdzonym z powodów politycznych. W przytoczonej w niniejszej pracy rozmowie z Ewą Polak-Pałkiewicz, wspominał, że był z nich najmłodszy, gdyż inni adwokaci uczestniczyli w procesach rehabilitacyjnych (jak np. Aniela Steinsbergowa w procesie rehabilitacyjnym Kazimierza Moczarskiego<sup>42</sup>). Mówiąc o prawnikach działających *pro publico bono*, warto wspomnieć o Andrzeju Grabińskim (uczestniczącym z Janem Olszewskim w procesie dotyczącym zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki), Anieli Steinsberg, Stanisławie Szczuce, Witoldzie Lisie-Olszewskim czy Ludwiku Cohnie. Nie tylko, że byli inwigilowani, ale niekiedy pozbawiani prawa wykonywania zawodu lub zsyłani do zespołów adwokackich znajdujących się w mniejszych miejscowościach, gdzie działalność opozycyjna była znikoma albo żadna (np. Olszewskiego zawieszono za obronę studentów strajkujących w marcu 1968 r.)<sup>43</sup>. Zaprezentowane w niniejszej pracy fragmenty działań *pro publico bono* cieszyły się uznaniem środowiska prawniczego. Jak wspominał Olszewski: „towarzyszyła nam bierna być może, ale wyraźnie okazywana sympatia, czy życzliwość środowiska, które nie poddało się naciskowi, żeby nas potępić. Wyraźnie, choć na płaszczyźnie prywatnej, demonstrowano solidarność z nami”<sup>44</sup>. W tym punkcie należy dodać, że życzliwość nie tylko środowiska, ale i opozycji, której ciężko byłoby funkcjonować bez pomagających im prawników<sup>45</sup>.

---

<sup>42</sup> A. Machcewicz, *Kazimierz Moczarski. Biografia*, Kraków 2009, *passim*; A. K. Kunert, *Oskarżony Moczarski*, Warszawa 2009.

<sup>43</sup> [http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Jan\\_Olszewski](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Jan_Olszewski) [data dostępu 08.08.2016 r.].

<sup>44</sup> E. Polak-Pałkiewicz, *op. cit.*, s. 187–188.

<sup>45</sup> W ocenie A. Friszke pozycja obrońców związanych z opozycją była szczególna; „pamiętajmy, że prawnikami mało kto się w opozycji interesował, oczywiście poza adwokatami, którzy bronili w procesach politycznych. Socjologowie, historycy i ekonomiści budzili dużo większe zainteresowanie, a jeśli już ktoś zajmował się prawem, to raczej pod kątem obrony praw człowieka i obywatela, więźnia, kodeksu postępowania karnego” – zob. rozmowa M. Sutowskiego z A. Friszke, *Kaczyński w opozycji: ani aktywista, ani publicysta – czyli kto?*, <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/kraj/20160810/kaczynski-w-opozycji-ani-aktywista-ani-publicysta-czyli-kto> [data dostępu: 10.08.2016].



